

Lech Wałęsa

Miami, 6 lutego 2014 r.

Uczestnicy spotkania z okazji 25. rocznicy
rozpoczęcia Obrad Okrągłego Stołu
Inicjatywa RAZEM'89

Szanowni Państwo,
Przyjaciele,

Dziś, po 25 latach przemian, chciałbym w tym symbolicznym miejscu, a zwłaszcza przed tak znaczącym gronem starych przyjaciół i młodych zapaleńców, ogłosić: w Polsce zakończyła się transformacja systemowa! Dokonaliśmy gruntownych zmian, zmieniliśmy nawet epokę. Powinniśmy oficjalnie zamknąć okres transformacji i ogłosić czas państwa dojrzałej demokracji oraz okrzepłej gospodarki.

Chciałbym, abyśmy po 25 latach, w roku rocznicowym, podsumowali przebytą drogę, wyciągnęli wnioski, ale spojrzeli przede wszystkim na dziś i jutro. Historycznie więc patrząc, sporo tej naszej „drużynie Wałęsy” się udało. Oczywiście, zdarzały się po drodze błędy i niedociągnięcia, czasem niesprawiedliwości i nierówności. Bilans jest dodatni, nawet, jeśli nie brakuje plusów ujemnych... Trzeba jednak pamiętać, z jakiego miejsca i z czym startowaliśmy. Przyznam, że przed 25 laty, kiedy stąd wyruszaliśmy na obrady Okrągłego Stołu, myślałem tylko o otwieraniu drzwi do wolności. Nie zastanawiałem się nad pierwszym dniem po zwycięstwie. Po cichu sądziłem, że nasza wolnościowa strona ma szuflady pełne programów. Później się okazało, że musimy tworzyć wszystko od podstaw. I to było wielkie wyzwanie, któremu w dużej części sprościliśmy.

Nie można jednak, mówiąc o przemianach, o drodze do wolności i drodze już w wolności, zamykać się tylko w roku 1989 jako przyczynie dnia dzisiejszego w obecnym demokratycznym i wolnorynkowym kształcie. Było to ważne, ale nie ostatecznie ogniowo w łańcuchu zdarzeń, mającym swój początek znacznie wcześniej. Nie sposób nie sięgnąć do trudnego

doświadczenia Grudnia 1970, a także wcześniejszych zrywów na ulicach, a nawet z bronią w rękę. Te bolesne doświadczenia zaszczepiły w nas to silne przekonanie o konieczności mądrej walki na drodze pokojowej. Przekonanie, które tak wzmocnił przecież Jan Paweł II. Jego słowo potrafiliśmy zmienić w ciało. To z tego przekonania wyrósł Sierpień'80 i Solidarność, nie tylko jako związek zawodowy, ruch wolnościowy, ale filozofia działania. Pod jej wpływem potrafiliśmy przejść przez czas trudnych lat 80. Czas przetrwania narodu i Solidarności, która tak osłabiona dotarła do 1989. W 1988 i 1989 nie mieliśmy już takiej siły i takich milionów ludzi za sobą, co najlepiej pokazały pierwsze częściowe wolne wybory, kiedy czterdzieści procent rodaków zostało w domach. Udało się jednak pójść dalej niż wynikało to z ustaleń Okrągłostołowych – nasz premier w 1989 roku i nasz prezydent z całkiem wolnych wyborów w 1990 roku to były ogniwa, które przypieczętowały pokojową rewolucję. Musimy więc po 25 latach tamte zdarzenia - finezyjne, piękne i czasem nieprawdopodobne - widzieć w ciągu zdarzeń, a świętując rocznicę 1989 roku, pamiętać o każdym ogniwie łańcucha wolności.

I w tej logice prawdziwych przyczyn i skutków chcę przechodzić na kolejny poziom tej historycznej batalii o lepszą rzeczywistość, tym razem już w wymiarze globalnym. Teraz szczególnej mocy nabiera wezwanie pierwszej Solidarności do jedności, porozumienia i współdziałania na rzecz budowy sprawiedliwego, bezpiecznego i dostatniego globalnego świata. A stawia on przecież przed nami poważne zadania. Jesteśmy w nowej epoce, ale nasze programy i struktury zostały w starej. Brakuje nam jednoznacznych i wspólnych punktów odniesienia porządkujących świat. Bez określenia fundamentów, nie da się zbudować trwałej budowli w wymiarze lokalnym i globalnym. Niech więc dyskusja o historii, będzie jednocześnie wezwaniem do debaty o kształcie przyszłości. To odpowiedzialność pokoleniowa tych, którzy wolność wywalczyli i tych, którzy chcą ją mądrze zagospodarować.

Cieszę się z takich inicjatyw, jak akcja Razem'89. Mieści ona w sobie wielki szacunek dla historii najnowszej i odpowiedzialne myślenie o przyszłości, stając się wyjątkowym miejscem spotkania zasłużonych i doświadczonych z młodymi, którzy mają wiele pasji, młodzieńczej fantazji, ale potrafią też słuchać.

To nasze wspólne zadanie, aby nie zmarnować naszego dorobku historycznego i demokratycznego, a przede wszystkim potencjału, który ciągle jest w nas. Nie można

*pozwoić na sztuczne dzielenie narodu, na pisanie historii na nowo, na „bohaterstwo”
spóźnionych na rewolucję. Pamiętamy o tamtych prawdziwych bohaterach, budując dziś
jedność i patriotyzm. Na tej drodze można mnie zawsze spotkać, zapraszam wszystkich
chętnych. Jak przed dwudziestu pięciu laty... A do wspólnych zdjęć –już niekoniecznie
wyborczych - zapraszam przy okazji...*

Z pozdrowieniami,

A handwritten signature in black ink, appearing to be 'M. S.', written in a cursive style.